

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela szósta po Wielkiénocy, dnia 24. Maja 1846.*

Religia.

Obraz żołnierza.

P. ****.

Umrzeć za wolność, wiarę, swobody Narodu,
Nie masz już dla człowieka wyższego zawodu:
Idzie takowy wiernie Zbawiciela śladem,
Kładąc życie za braci za jego przykładem.
Cierpieć, być rannym, poledz, w Ojczyzny obronie,
Jest sławę sobie zastrzedz w życiu i po zgonie.

Rycerz, wojak, żołnierz, oznacza mę-
ża, którego Rząd przeznaczył do bronie-
nia kraju, czyli Ojczyzny i jej mieszkań-
ców, tak przeciw napadom zewnętrznym,
jak przeciw wewnętrznym burzycielom
publicznej spokojności. On jest postano-
wiony, aby przez swoją waleczność, mę-
stwo, roztropność i prawość strzegł pu-
blicznego bezpieczeństwa. On więc i ży-
cie swoje gotów położyć w obronie kraju.

Nie jak chciwiec morderstwa do boju najęty
Idzie żołnierz na wojnę, lecz sławą przejęty.
Gdy się odgłos Ojczyzny do dzieci odzywa,
Uczuwa chęć do walki, w pomoc jej przybywa.
Gotów oddać majątek, krew, wolność i życie,
Aby tego, co słuszne, bronił należycie.
Po zwalczeniu znów wraca z mołoznego boju
Sławą okryty zwiastun błęgiego pokoju.
I jak dawniej w zaciszu resztę życia trawi,
Nie szczerk broni go wtedy, lecz spokojność bawi.

Żołnierz wiernie dopełniający swoich
obowiązków w usługach i obronie kraju,
jest godzien, aby się nim tenże gorliwie
zajmował, a Rząd i Obywatele wynagra-
dzali jego zasługi. Wszak on wszystko

ofiaruje publicznemu dobru: swoją spo-
kojność, wygodę, majątek, krew i samo
życie. A jeżeli jest rzeczą szlachetną,
poświęcić dla całości, czyli dla dobra po-
wszechnego, swoje zdolności, widoki i siły
całego życia, to daleko szlachetniej jest,
oddać samo życie.

W czasach barbarzyńskich, kiedy wo-
jak był razem rabusiem, kiedy zależał
od samowolnej władzy, wtedy zapewne
nie mogła być mowa o szacunku żoł-
nierskiego stanu, bo wtedy, trzeba się go
było lękać, a nie poważać. Żołnierz wtedy
tylko w właściwej sobie godności wystę-
puje, kiedy jest gotów z ofiarą swego ży-
cia bronić Ojczyzny, kiedy śmiało i od-
ważnie występuje przeciw nieprzyjacio-
łom ojczystej wolności, gotów w jej o-
bronie czy ranę odnieść, lub też życie
położyć. Głównym zarysem w obrazie
żołnierza jest miłość ojczyzny; gdzie tej
brakuje, tam odwaga, dzielność, zręczność,
wytrwałość, są najczęściej niebezpieczne
Ojczyźnie, i nie mogą dać prawa do sza-
cunku. Czyż czyny waleczne i dzielne,
spełnione na zagubę Ojczyzny, mogą zje-
dnać sławę?

Gdyby wszyscy ludzie kontentowali się
tém, co im dała Opatrzność; gdyby wz-
ajemnie dozwalał sobie używać tego w spo-

kojności, co mają; gdyby każdy czuł ten obowiązek, że żyć w zgodzie i spokojności z drugimi powinien; wtedy możnaby się było obejść bez stanu żołnierskiego i niepotrzebowałby kraj tak wielkich nakładówłożyć na utrzymanie licznych armij. Lecz gdy tak nie jest; przeto w każdym kraju muszą być ludzie, którzyby zawsze byli gotowi, do bronienia go, nawet z ofiarą życia. Lecz możnaby się tego z zaufaniem spodziewać, bez miłości Ojczyzny?

Aby zaś żołnierz był przejęty miłością kraju, którego ma bronić, powinien sam do niego należeć. Powinno go obchodzić dobro kraju publiczne, więc jego mieszkańcem być powinien. Tylko ta myśl wznieść może jego odwagę i śmiałość: „służę mojej wolnej, szczęśliwej Ojczyźnie; walczę za moją własną i współmieszkańców spokojność i bezpieczeństwo.“ Najety niewolnik, za pieniądze kupiony najemnik, nie zna wyższego dobra nad traktament, który dostaje; jemu zwykle jest jedno, czy on przeciw swoim, czy przeciw nieprzyjaciołom jest na pole bitwy wyprowadzony. Tylko przesąd może chwalić i poważać waleczność takiego żołnierza, który przeznaczony dla dobra kraju, śmiało walczy na jego zgubę. On jest zdrajcą publicznego dobra, krzywoprzysięcą, który w wnętrznościach tej matki ryje, która go swém mlekiem karmiła. On zasługuje na powszechną wzgardę, na sprawiedliwe przekleństwo, tak współczesnych, jak potomnych.

Drugi rys niemniej istotny w obrazie żołnierza, jest chęć szacunku; miłość sławy, a bojaźń hańby. Zgubiony ten kraj, gdzie żołnierz nie zna prawdziwej wartości swojego stanu. Żołnierz nie czujący w sobie chęci sławy, mało dla Ojczyzny poniesie, bo to mu wszystko jedno, czy on zwy-

cięży, lub zbity zostanie. On bez skrupułu jako tchórz ucieknie, jeżeli zdoła, gdy mu zagrażać będzie niebezpieczeństwo; bo hańba, niesława, nie mają u niego żadnego znaczenia. Ztąd to pochodzi, że w kraju chcącym imponujące znaczenie u ościennych zatrzymać, szczególnie na to dają wzgląd, aby w wojskowych, a mianowicie w młodzieży krajową, wpajać i podsycać chęć sławy. Jakkolwiek zaś żołnierzowi wiele zależy na publicznym szacunku, bynajmniej przecież nie chwytą się fałszywych zasad honoru, które już nie jednego uwiodły i zgubiły.

Dobry żołnierz zasadza swoją sławę w wierném pełnieniu powinności: na nabyciu wiadomości sobie potrzebnych, i na uczciwém obchodzeniu się z każdym. Jest to fałszywa oznaka szacunku, jaką podwładny okazuje Zwierzchnikowi, jeżeli ona tylko zasadza się na rozkazie, to jest: „sub-ordynacyi i wojskowego posłuszeństwa.“ Zwierzchnikowi nie ta tylko cześć należy się, którą mu podwładny okazywać musi; tę sam urząd zawiera, który on piastuje. Wtedy tylko, kiedy w zupełności jest przejęty wiadomościami odpowiadającemi swemu stopniowi, kiedy w całém swoim postępowaniu jest przykładem i wzorem, wtedy jemu należy się cześć, i może ją bez zapłonicenia odbierać; wtedy też podwładny ochotniej dopełnia swój powinności, gdy cześć nie z rozkazu, niewolniczo, lecz z przekonania Zwierzchnikowi i jego cnocie wyświadcza. Gdy żołnierz jest jeszcze na niższym stopniu, uczucie honoru wzbudza w nim chęć posunięcia się wyżej, ale nie przez poniżenie lub potwarz drugich; on się stara o prawdziwą sławę, którą tylko wewnętrzna wartość nadaje człowiekowi; stara się przeto o oświecenie i gruntowną wiadomość, nie ciśnie się gwałtem przed drugich, bo nie odznaczenie się jedną sławę, ale zasku-

ga, choćby ona publicznie uznana nie była. Mąż skromny, a mający zasługę, rzadko pomijany bywa; prędzej lub później będzie przecież poznany; fałszywe, zmyślane sławy uczucie, prędko się naprzód posuwa, lecz gdy przyjdzie czas okazania grunto-wnej nauki i cnoty, w tyle pozostać musi, a zdatność i cnota dotąd nieznana postąpi. Dobry żołnierz, nie za hańbę, lecz za zaszczyt sobie poczytuje, gdy jest religijnym. Bo on to zna, że służąc monarsze i krajowi, nie przestał służyć temu, który jest panem monarchy i krajów; że prawdziwa religijność jest duszą i zasadą wszystkich cnót walecznego żołnierza. Żołnierz takowy, który przez grubijańskie przekleństwa, przez dzikie hałasowanie, przez popędliwość w wymaganiach, przez groźby, a niekiedy nawet przez poniewieranie słabszych, który przez tak niegodziwe środki chce sobie nadać znaczenie i szacunek u ludu, który go utrzymywać musi, nawet nazwiska żołnierza nie jest godzien, i honor tego stanu wymagałby, aby takowy z należytą wzdrgą był wyrzucony z pułków, czyli szeregów żołnierskich. Nawet prześladowania, których czasem niewinnie doznaje, nie zmieniają jego uczciwego charakteru, i szlachetnego sposobu myślenia. Wyżej on ceni szlachetne przebaczenie nieprzyjacielowi, jak mszczenie się nad nim w nieubłaganym zapędliwym gniewie. Choćby zniewaga mu wyrządzona była największą, choćby najmocniej ciążyła na jego sercu, nigdy się przecież nie da uwieść fałszywym punktem honoru, aby ją chciał przelewem krwi, pojedynkiem zagładzić! Czego zakazuje rozum i prawo, co on poczytuje za niegodziwość, tego nieusprawiedliwia żaden zwyczaj.

Powodowany miłością Ojczyzny i sławy, nie lęka się żołnierz żadnych trudów i przykrości; jego wytrwałość nie da się

ustraszyć głodem i niewygodami; gdy idzie o dopełnienie obowiązków, z jego powołania idących, wtedy nie masz dla niego trudności; nie masz ofiary, jakiejby z siebie bez oporu, bez zwłoki, chętnie nieuczynił. Żołnierz zniewieściał i rozpustą wyniszczony, już tém samém nie jest zdatny do swojej służby, bo niezdolny energicznie wystąpić i działać. Każda trudność prze-raża go trwogą, pozbawia odwagi i męstwa. Najmniejsza trudność jest dla niego niedobyta tamą. Nic bardziej nie niweczy siły wojska, i mocniej utrudnia jego działania, jak pieszczotliwość i wygodę tych, którzy być powinni wzorem dla niższych. W dobrym żołnierzu konieczną jest własnością waleczność, czyli męstwo. Bez odwagi, bez tej mocy duszy, która śmiało idzie na niebezpieczeństwo, która nieulekniona, ani przestraszona, gotowa jest położyć życie; nieuda się żadna wojna. Lecz na cóż się przyda waleczność żołnierza, kiedy będzie niezgrabnie prowadzony? Moc ustępuje rozumowi kierującemu. Uczy doświadczenie wszystkich wieków, że nie tak od licznych armij, jak od biegleści dowódcy zależy zwycięstwo. Możeby i gnuśni Beotowie byli zwyciężyli walecznych Spartanów, gdyby mieli byli na czele Epaminondesa. Marszałek czyli Dowódca jest duszą swojego wojska; niech ono będzie i liczne, przecież będzie tylko ociężałą masą, jeżeli jęj ten nie da życia i ruchu. Śmiałość stanie się szkodliwą, jeżeli jęj roztropność wstrzymywać, a doświadczenie kierować niebędzie. Niewiadomość i niebiegłość w obrotach wojskowych, wiele już i nie raz ściągnęła złego na narody. Przetoć żołnierz uczciwie myślący, nie pnie się do wyższego stopnia, dopóki piérwój dostatecznie w zawodzie swojego powołania nieobeznna się z wiadomościami temu stopniowi potrzebnymi. Dowódca powinien posiadać pe-

wne wiadomości, powinien mieć zdrowy rozsądek, gdy wiele jest wypadków, w których znikąd rady zasięgać nie może, tę już powinien mieć w głowie. On w miejscu bez zwłoki ma zarządzić stanowczo. Jemu nie jest dozwolono zasięgać wtedy z ksiąg wiadomości; albo w jak niejednym powołaniu dać się zastąpić przez drugiego. Jak lekarz natychmiast przy łóżku chorego zarządzić, i skarb czyli zasób swoich wiadomości i doświadczeń z sobą nosić musi; tak i Dowódzca. On wielką odpowiedzialność musi przyjąć na siebie, następnie dobrze rozważyć i wiedzieć, co rozkazuje; a gdy rozkazał, punktualnie dopilnować uzupełnienia swego rozkazu. Podwładnych rzeczą jest, być posłusznymi. Im nie wolno nigdy mędrkować nad wyższymi rozkazami, gdy plan, podług którego ma być działano, jest im ukryty, a przynajmniej objawiony być nie może. Żołnierz jest przywiązany do ścisłej karności; nie może nie przedsięwziąć, dopóki nieotrzyma rozkazów; nawet i wtedy nie może, kiedy byłby pewny najpomyślniejszego wypadku. Jakiegokolwiek on jest rodu i rodziny, musi szanować i sumiennie słuchać rozkazu tego, komu podług stopnia wojkowego jest podległy. Nawet śmiałość i odwaga musi ustąpić karności, bo bez tej nie można by się było ustrzedz nieporządku. Żołnierz, który tylko jest śmiałym, nie rozumie więcej, jak umrzeć bez pożytku. Poczciwy żołnierz, jak jest uległy i posłuszny względem swych przełożonych, tak znów jest grzeczny, uprzejmy i znoszący się względem swych równych; a wyrozumiały, poufały i łagodny względem

tych, którzy pod nim stoją. Umie on się wszystkim zalecić przez swoją poczciwość, stateczność i miłe wzięcie się we wszystkich stosunkach życia. Jest kontent z swego stopnia i traktamentu. Szanuje zasługę w każdym, i nie dręczy się podłą zazdrością, nawet wtedy nie, kiedy niegodny zostanie nad niego przeniesiony. Jego zabawy i zatrudnienia odpowiadają godności jego stanu, a żadnej gry nie uważa za odpowiednią tej godności, wyjąwszy te, które służą za ćwiczenia ciała i duszy, lub za potrzebne wytchnienie, w stanie, w którym wszelkie zgromadzone zasoby, prędko, a do tego nieprzewidzianie stracone być mogą przez śmierć; któżby się jeszcze mógł starać o zbogacenie na taką niepewność, a do tego jeszcze przez gry? Kto się bez gry obejść nie może, ten jest niewolnikiem nierozumnej namiętności, która prowadzi do zupełnej rozwiązłości. Przegrywający zostanie zasmucony; z swojemi pieniędzmi traci odwagę do zniesienia jeszcze innej dolegliwości; stanie się bojaźliwym i lęklwym, lub lekkomyślnym, że swoje życie, które mu się stało ciężarem, bez celu i pożytku ofiarować będzie. Wygrywający zaś marnotrawi wygraną na niegodziwe wydatki; spieszy się z użyciem, bo nazajutrz może mu szczęście sprzyjać nie będzie; a tak grający, między zyskiem i stratą, swoje żądze i życzenia zmienia na podłe zatrudnienie.

(Dokończenie nastąpi.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.
